Rok I. 1907.

№ 19. Czwartek, 9 Maja

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

IV.

Świat duchowy świadczy o istnieniu Stworzyciela swego — Ducha Najdoskonalszego.

(C. d.)

Następujące przykłady wyraźnie wykażą ograniczone cechy zwierzęcego poznawania.

„Szczupak[1]) pochłaniał wszystkie małe rybki, jakie wrzucano do jego akwaryum; naraz został oddzielony od swoich ofiar szklanną taflą. Nie mógł ich dostać; ale nie przestawał nadal ich widzieć. Otóż, ile razy rzucał się na nie, zawsze uderzał pyszczkiem o taflę szklanną, a niekiedy nawet z taką siłą, że potem leżał czas jakiś na grzbiecie jakby nieżywy. Podnosił się jednak i na nowo rozpoczynał swe napaści; atoli ponawiał je coraz rzadziej, a pod koniec trzech miesięcy zaniechał zupełnie. Po dojściu do tego stanu... zamknięto go i zostawiono samego przez sześć miesięcy. Pod koniec tego czasu usnięto taflę szklanną z akwaryum i dano szczupakowi możność swobodnego krążenia pomiędzy innemi rybami. Były to te same rybki, których on napróżno pragnął i których następnie przestał pożądać. Otóż niekiedy zwracał się ku nim, ale chociaż nie było żadnej pomiędzy nim samym a niemi przeszkody, nigdy już żadnej z nich nie dotknął; zatrzymywał się zawsze w przyzwoitej od nich, prawie na cal, odległości i rad dzielił z towarzyszkami swemi żywność, jaką do akwaryum wrzucano. Skoro tylko jednak nową jaką wprowadzono do akwaryum rybę, szczupak pochłaniał ją bez najmniejszego wahania. Po jakich czterdziestu tego rodzaju ucztach trze-

[1]) Joly. L'homme et l'animal. str. 210. 214.

ba było wyjąć go z akwaryum z powodu ogromnych jego rozmiarów.“

Szczupak nie rozumiał podstępu i ryby ocalały.

Wreszcie umysł człowieka zdolny jest do postępu,—dokonał wielkich rzeczy, podczas gdy instynkt zwierzęcy zawsze jest i był jednakowy. Jaskółka tak samo pilnie lepiła gniazdo za czasów Homera, jak i dzisiaj; wróbel zaś zawsze był lichym architektem i z pewnością na zawsze takim pozostanie.

Co do woli.

Także zasadnicza różnica zachodzi pomiędzy wolą duszy ludzkiej, a skłonnością zmysłową zwierząt.

Wola ludzka kieruje się zawsze pobudką wyższą. (Pomijamy tu funkcye życiowe lub podobne im samozachowawcze.) Zwierzę zaś ma na względzie jedynie tylko zaspokojenie danej skłonności zmysłowej. Stąd zwierzę nie ma wolnej woli. Wolna wola bowiem zasadza się na wyborze dowolnym rzeczy, które nie podpadają pod zmysły, zwierzę zaś tego tylko pożąda, ku czemu zmysły je skłaniają.

Zwierzę nigdy skłamać nie może: pies nie jest zdolny łasić się w tym celu, żeby ugryźć, gdyż nie ma wolności wyboru pomiędzy dwoma wręcz przeciwnymi sobie celami, lecz zawsze idzie za popędem naturalnym, który zawsze ma jeden stały cel.

Co do czucia.

Podobnie wielka zachodzi różnica pomiędzy uczuciami duszy ludzkiej, a wrażliwością zwierząt.

Dusza ludzka odczuwa miłość lub nienawiść, radość albo smutek z przyczyn czysto duchowych, po za sferą poznawania zmysłowego będących, podczas gdy do zwierząt pobudki takie nie mają przystępu.

Wprawdzie zwierzę może przywiązać się do człowieka i tęsknić za nim,— lecz przywiązanie to nie wypływa z oceny moralnej pana, lub z innych pobudek szlachetnych; jest to naturalna wrażliwość zmysłowa lub instynktowa. Zwierzę nie może odczuwać radości z razów, które dostaje, podczas gdy dusze szlachetne ochotnie idą na śmierć za religię, lub za ojczyznę.

Jeszcze wyraźniejszą różnicę między duszą ludzką — a zwierzęcą stanowi dziedzina praw i obowiązków moralnych, estetyki, matematyki itp.;—wszystko to zupełnie jest obce zwierzętom.

Pewną jest tedy rzeczą, że władze duszy ludzkiej istotnie różnią się od władz duszy zwierzęcej, że władze duszy ludzkiej są duchowe, władze zaś zwierzęce są zmysłowe lub instynktowe (wrodzone).

Natura duszy ludzkiej świadczy o istnieniu Pana Boga.

„Nie jest ci Bóg umarłych ale żywych, bo Jemu wszyscy żyją.“

Łuk. XX, 38.

Wyjaśniwszy pokrótce różnicę, jaka zachodzi między duchowemi władzami duszy ludzkiej, a odnośnymi objawami zmysłowymi lub instynktowymi organizmów zwierzęcych, przystąpimy do wykazania, w jaki sposób natura duszy naszej daje świadectwo o istnieniu Stwórcy, Ducha Doskonałości absolutnej.

I.

Racyonaliści żydowscy (saduceusze), przystąpiwszy pewnego razu do Pana Jezusa, dali Mu do rozwiązania zarzut przeciwko nieśmiertelności duszy w tych słowach: „Nauczycielu, Mojżesz rzekł: jeśliby kto umarł nie mając syna, niech brat jego pojmie żonę jego i wzbudzi nasienie bratu swemu. Było tedy siedmiu braci: a pierwszy pojął żonę i umarł bez dziatek.

Także wtóry i trzeci, aż do siódmego. A na ostatek po wszystkich umarła i żona. W zmartwychwstaniu tedy, któregoż z siedmiu będzie żoną, bo ją wszyscy mieli?“ [1])

Racyonaliści żydowscy sądzili, że zarzut ten obala nadzieję zmartwychwstania, a tem samem wiarę w nieśmiertelność duszy.

Lecz Pan Jezus jednem słowem zbił ten cały sofizmat. „A odpowiadając Jezus rzekł im: Błądzicie, nie rozumiejąc pism, ani mocy Bożej. Albowiem w zmartwychwstaniu ani się żenią, ani za mąż idą: ale będą jako aniołowie Boży w niebie. A o powstaniu umarłych nie czytaliście, co powiedziano jest od Boga mówiącego wam: Jam jest Bóg Abrachamów, i Bóg Izaaków, i Bóg Jakubów? Nie jest ci Bóg umarłych, ale żywych.“ [2]) Bóg bowiem cokolwiek stworzył nie dla igraszki stworzył, lecz żeby wszystko żyło dla Niego i chwaliło Go na wieki.

Żyć Bogu jest to dążyć do Niego, służyć Mu i dla chwały Jego istnieć: „Regem cui omnia vivunt, venite adoremus;“ „Króla, któremu wszystko żyje, pójdźcie uwielbijmy,“ oto głos całej przyrody żywej i martwej, gdyż i ta ostatnia bierze udział w życiu, służąc żywej.

Jeżeli tak rzecz się ma, to przedewszyskiem człowiek żyje Bogu i żyć Mu będzie na wieki. W nim bowiem Bóg zawarł cały świat wszystkich stworzeń swoich; jego uczynił „pierworodnym“ wszelkiego stworzenia: „Albowiem, powiada, apostoł, wszystko jest wasze, bądź świat, bądź żywot, bądź śmierć, bądź teraźniejsze rzeczy, bądź przyszłe: bo wszystko wasze jest, a wy Chrystusowi, a Chrystus Boży.“ [3])

Człowiek jest koroną wszystkiego stworzenia widzialnego; człowiek, jest to on — przez filozofów nazwany μικροκόσμος.

[1]) Mat. XXII, 24—28.
[2]) Mat. XXII, 29—32.
[3]) I Kor. III, 22 i n.

Jeżeli tedy wszystko, cokolwiek istnieje, za ogólną zgodą filozofów zarówno pogańskich, jak i chrześciańskich,—istnieje dla wieczności i wniwecz obrócone być nie może, gdyż zniweczenie stworzenia sprzeciwiałoby się Chwale i Mądrości Bożej, (lub jak mówią materyaliści—nienaruszalnemu prawu niezniszczalności materyi i jej sił),— to nieśmiertelność ta w pierwszym rzędzie należy się człowiekowi.

Niezniszczalność materyi jest faktem dowiedzionym, podobnie niezniszczalność sił przyrody. Wprawdzie mechaniczne siły natury dążą do równowagi (eutropia), jednak w rzeczy samej nigdy nie mogą być zniszczone. Czyżby więc jedne tylko siły życiowe, siły ducha ludzkiego miały stanowić wyjątek od ogólnego prawa natury?

Powiadają nam, że w takim razie i zwierzęta musiałyby być nieśmiertelne, gdyż i one mają w sobie życie i pewne siły duchowe.

Przypuszczenie to nie jest pozbawione możebności. Nauka nie dowiodła właściwie, co to jest życie i skąd się bierze. Nauka tyle wie, że ovum ab ovo, życie rodzi życie, ale nie wie, czy ze śmiercią danego indywiduum siły jego życiowe zupełnie zamierają i nikną. Przecież dowiedzioną jest rzeczą, że białko mineralne nie może stać się pożywnym artykułem organizmów zwierzęcych, lecz tylko białko roślinne; jakkolwiek między tem a tamtem chemik nie może dostrzedz żadnej różnicy. To naprowadza nas na myśl, że roślina po śmierci swej żyje i daje życie. A jeżeli tak jest z roślinami, to a fortiori przypuścić to można o więcej duchowych siłach organizmów zwierzęcych.

Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać znany tekst Pisma Świętego. „Bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewolstwa skażenia na wolność Chwały synów Bożych (ludzi). Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wzdycha i jako rodzące boleje aż dotąd. A nie tylko ono, ale i my sami mający pierwiastki ducha (dusze nieśmiertelne) i sami w sobie wzdy-

chamy, oczekując przywłaszczenia synów Bożych (usynowienia Bożego) odkupienia ciała naszego.“ [1])

Naturalnie, że materyaliści nie uznają stworzenia dusz, twierdząc, że siły duchowe nie mogą istnieć bez materyi (keine Kraft ohne Stoff). Wszakże twierdzeń swych pozytywnymi dowodami poprzeć nie mogą. Wiemy wprawdzie, że niema materyi bez siły, ale czy nie może być siły życiowej i duchowej po za materyą, na to dowodów niema i być nie może, ponieważ siły te usuwają się z pod mikroskopu badacza. Owszem, wykazaliśmy nawet, mówiąc o początku i istocie życia, że siła życiowa jest bytem odrębnym od chemicznych sił materyi i bynajmniej nie jest jej własnością nieodłączną. Tembardziej więc siły duchowe nie są tak związane z materyą, żeby można twierdzić o niemożliwości istnienia ducha bez ciała. Owszem, natura władz duszy wykazuje jej samoistną duchowość, a co za tem idzie, nieśmiertelność według tej ogólnej zasady: „Omne agens sequitur suum esse,“ każde jestestwo działa według swej natury.

(D. c. n.)

[1]) Rzym. VIII, 21.



Pismo Święte.

KSIĘGA RODZAJU (D. c.)

Uwagi do Rozdziału X.

1. W niniejszym rozdziale natchniony Mojżesz podaje nam genezę wszystkich narodów, które za jego czasów zaludniały ziemię. Czyni to nie dla tego, żeby w wierzących zaspokoić żądzę wiedzy, lecz chce wykazać, że Pan Bóg kieruje wszystkiemi narodami i prowadzi je do celu, który im przeznaczył

Widzieliśmy w poprzednim rozdziale, jakie przeznaczenie czyli posłannictwo od Boga otrzymały trzy główne szczepy potomków Sema, Chama i Jafeta — synów Noego.

Potomkowie Sema byli powołani do przechowania znajomości prawdziwego Boga; potomkowie Jafeta — otrzymali posłannictwo rozpowszechnienia tej znajomości pomiędzy narodami; wreszcie potomkowie Chama wybrani byli do wspomagania braci w tej zbożnej sprawie.

„Niech rozszerzy Bóg Jafeta“ powiedział Duch Świety przez usta Noego, Ta Wola Boża zaraz zaczęła się wypełniać nawet w materyalnem znaczeniu. Jafetydzi szybko rozmnożyli się i zaludnili „wyspy“ t. j. zamorskie krainy, jak Europę, Amerykę i Oceaniję, część Azyi, dając podkład pod budowę przyszłych państw, czego dokonał drugi szczep — Chamicki.

Semici wreszcie otrzymali posłannictwo „tchnąć dech żywota“ w nowo zbudowane społeczeństwa i państwa, — przez wszczepienie w ludzkość żywej „Latorośli“ — Mesyasza.

Mojżesz tedy najpierw wylicza synów Jafeta, następnie Chama, a w końcu Sema; w tym porządku, w jakim Bóg postanowił kształtować ludzkość i budować w niej Królestwo Boże.

Współcześni Mojżeszowi czytelnicy Pisma Świętego z łatwością mogli rozumieć dzieje narodów i widzieć w nich wypełnienie proroctw Noego i zamiarów Bożych względem ludzkości. Dla nas trudniej ta rzecz przychodzi, gdyż pamięć o dawnych narodach przechowała się w bardzo nielicznych pomnikach. Wszakże przy pomocy Bożej postaramy się choć w krótkości wyszczególnić te ludy, które pochodziły od synów Noego i działalnością swoją przyczyniły się do wypełnienia jego proroctwa.

2. Synowie Jafeta.

Pierwszy syn Jafeta — Gomer może być uważany za przodka ludów, które pierwotnie osiadły naokoło Czarnego morza i na północ od Hellady. Od nich wzięły początek ludy znane w historyi pod nazwą Cymbrów, którzy pierwszorzędną rolę odgrywali w dziejach pierwotnej kultury Europy Zachodniej i północnej.

Gomer miał trzech synów: Askenesa, od którego prawdopodobnie pochodzą narody germańskie i skandynawskie, zamieszkałe przedtem na północny wschód od Czarnego morza. Drugi syn Gomera — Ryfat uważany jest za przodka Gallów czyli Celtów, mieszkających pierwotnie pod górami Ryfejskiemi (Karpaty) przed wyruszeniem do dzisiejszej Francyi. Trzeci syn Gomera Togorma jest powszechnie uważany za

praojca ludów zamieszkałych w dzisiejszej Armenii.

Drugi syn Jafeta — Magog był założycielem Scytów i Tatarów. Tą nazwą w Apokalipsie św. Jana mianowane są narody, które Antychryst zbierze na walkę przeciwko Barankowi.

Madai, był przodkiem Medów i wszystkich ludów Irańskich.

Jawan czyli Jun dał początek Jończykiom czyli Grekom, którzy zaludnili wybrzeża i wyspy morza Egejskiego.

Z synów Jawana utworzyły się następujące ludy. Potomkowie Elisy — zamieszkali Elidę; Dodanim dał początek Pelazgom Epiru; Cetim był ojcem mieszkańców Macedonii. [1]) W końcu Tarsis był ojcem Pelazgów Tyrreńskich zamieszkałych na południu Grecyi, Włoch i na wyspach Śródziemnego morza.

Tubal i Mosoch, dwa te imiona złączone znajdujemy również w napisach assyryjskich, jako należące do dwóch pokrewnych sobie narodów Tubali i Muski.

Powszechnie utożsamiają synów Tubala z Tubareńczykami. Według zaś Józefa Flawiusza byli to Herejczycy zamieszkali między morzem Kaspijskiem i Czarnem, gdzie tekst napisów klinowych również umieszcza synów Tubala.

Naród ten rządził się federacyjnie. Salmanassar w napisie obeliskowym wylicza 24 królów w kraju Tubala, płacących mu daninę.

Synowie Mosecha (Mosoch), według napisów Assyryjskich, zamieszkiwali krainę położoną na północ od Assyryi i używali języka turańskiego. Ozan uważa ten szczep za przodków późniejszych mieszkańców ziemi Moskiewskiej.

Tyras siódmy syn Jafeta—uważany jest za praojca Traków.

Wymienione szczepy dały początek i innym narodom, które w czasach późniejszych rozeszły się po różnych częściach świata.

1) I Mach. R. VIII.

3. Synowie Chamowi.

Główną siedzibą potomków Chama był Egipt. Dolina Nilu w napisach Egipskich nazywa się Ham, — następca zaś tronu Faraona przybierał tytuł wielkorządcy Kus.

Nazwa ta pochodzi od imienia pierworodnego syna Chama — Chusa.

Potomkowie Chusa — Kuszyci rozpostarli się w rozmaitych kierunkach. Jedna ich gałąź zaludniła górny Egipt, Etyopię i Nubię, — druga zaś z Nemrodem na czele dała podstawę pierwszemu państwu w Mezopotamii. Inne ludy tej rasy wkroczyły do Arabii południowej i na wschód aż do Hindustanu, gdzie zwano je Kausikami. Z czasem szczep Jafetycki Aryów zawładnął nimi.

Drugi syn Chama Misraim bezwątpienia był praojcem Egipcyan, — skąd i Egipt zowie się w Piśmie Świętem „Ziemią Misraim.“ Imieniem tem nazywano również Hetejczyków i Fenicyan.

Fut według jednych dał początek ludom Libii i Afryki północnej; inni znowu wyznaczają im za mieszkanie Arabię. Chanaan trzeci syn Chama był praojcem Chananejczyków, którzy pierwotnie osiedli nad morzem Erytrejskiem, później nad odnogą Perską, a na 2000 lat przed Chrystusem zajęli kraj położony między morzem Śródziemnem a Jordanem.

Saba syn Chusa był ojcem Sabejczyków, którzy założyli silne państwo w Arabii. Narody, króre wzięły początek od innych synow Chusa mniej są znane w historyi.

O jednym tylko Nemrodzie, którego Assyryologowie utożsamiają z Izdubarem, wiadomo że założył państwo Babilońskie i zawładnął Assyryą. Nad brzegami Eufratu zbudował Babilon, następnie Erech lub Orchoe — dzisiejsza Warka. Ostatnie miasto prawdopodobnie było pierwotną metropolią Chaldejską. Jest to miasto niezliczonych grobów.

Co do Akkadu, napisy Assyryjskie wspominają o królu Sumiru i Akka-

du współczesnym Teglatpalassarowi (około 1130 r. przed Chr.)

Według Assyryologów starożytna Agado, w której panował Sargon, jest pierwotnym Akkadem.

Chalanne czwarte miasto Nemroda jest to późniejszy Ktesifon.

Nemrod, zawładnąwszy Assyryą, założył tam miasto Niniwę albo Ninua — późniejszą stolicę Assyryi; dotąd stolicą było miasto Resen, późniejsza Larisa. Chale albo Kalach położone było na południe od Niniwy, gdzie obecnie znajdują się ruiny Nimrod. Za Sardanapala było rezydencyą królów.

Syn Mesraima Lud dał początek narodom, którę zajmowały krainę położoną na północ od Syryi. Pomniki egipskie dają im nazwę Rutenu (Lut-ennu) Anamim, Laabim i Nephthuim dali początek narodom, które prawdopodobnie później zalduniły północną Afrykę.

Od Petrusima i Chasluima wyszli Filistyni, kfórzy osiedli na południowo - zachodnim brzegu Palestyny i Kaftorimowie zamieszkali w Kapadocyi. Według hieroglifów Tutmes III faraon podbił ten naród.

Synowie Chanaana byli ojcami narodów Chananejskich: Sydon — Sydończyków, Heth — Hethejczyków, Jebuz — Jebuzejczyków, Amorr — Amorrejczyków, Gergezi — Gergezejczyków, Hewy — Hewejczyków Arek — Aracejczyków, Sine — Sinejczyków, Arad — Aradejczyków, zamieszkałych na wyspie Śródziemnego morza; Samar — Samarejczyków i Amat — Amatejczyków.

Wszystkie te narody zajmowały dzisiejszą Palestynę, Syryę i wyspy nadbrzeżne.

Hetejczycy według napisów klinowych nazywali się—Hath; według Egipcyan Khetas albo Hethas. Napisy assyryjskie podciągają pod tę nazwę wszystkie ludy Syryjskie zamieszkałe na równinie Damasceńskiej. Hetejczycy z innymi narodami Chananejskimi stanowili państwo federacyjne.

Napis assyryjskiego króla Belocha IV wylicza następujące ziemie Chananejskie, płacące mu daninę: „Ziemia Ahar w całości t. j. ziemia Tyru, ziemia Sydonu, ziemia Omri (król. Izraelskie), ziemia Edom, ziemia Palastao“ (Filistyni).

Chamici z nadzwyczajną szybkością szerzyli cywilizacyę, i wszędzie organizowali państwa. To też inne narody im zawdzięczają — wynalazek pisma fonetycznego, które było głównym czynnikiem kulturalnym. Fenicyanie wpośród narodów byli rozsadnikami cywilizacyi. Lecz stosownie do proroctwa Noego, jednocześnie z Chamitami i rasa Semicka zaczęła wzmacniać się i po pewnym czasie zawładnęła głównemi państwami Chamitów.

Najpierw uległy jej państwa Chaldejskie: Babylon i Assyrya; potem z kolei państwa Chananejskie. Nawet Egipt nie pozostał wolny od wpływu Semitów. Pomniki etnograficzne świadczą o przewadze rasy semickiej w późniejszym Egipcie.

4. Synowie Sema.

Aelam syn Sema był ojcem Elamitów zamieszkałych w Susianie. Synowie Assura zawładnęli Assyryą, a następnie wszystkimi narodami ościennymi i przez wiele wieków panowali nad światem współczesnym.

Arfaxad jest protoplastą dwóch narodów semickich, które najdłużej zachowały swoją odrębność rasową, gdyż wśród jego potomków Mojżesz wylicza Hebera przodka Abrahama, oraz Jektama, praojca Arabów, z którymi później zmieszali się Izmaelici.

Lud — zdaje się jest głową Lydyjczyków, którzy zajęli zachodni kraniec Azyi Mniejszej.

Wreszcie ostatni syn Sema—Aram dał początek wszystkim ludom Syryjskim, osiadłym pomiędzy Eufratem a morzem Śródziemnem.

Hebrajczycy dzielili kraj zamieszkały

przez A m o r e j c z y k ó w na trzy główne okolice. Aram - Naharim położoną między Eufratem i Tygrem; Aram właściwy czyli Syrya, której najdawniejszem i najważniejszem miastem był Damaszek; wreszcie Aram - Soboh, gdzie później powstało królestwo Palmiry.

Synowie Arama: U s prawdopodobnie zaludnił Trachonitydę. H u l — część Armenii, M e s — zajmował początkowo góry Masio w Mezopotamii.

S a l e syn Arfaksada był ojcem Hebera protoplasty Abrahama, z którego wyszedł naród Hebrajski zwany także Izraelskim. Heber urodził się około 1723 przed Chrystusem; gdy Heber miał 30 lat, urodził mu się syn, któremu dał imię Faleg, co znaczy „Rozdział,“ ponieważ w tym czasie nastąpiło rozdzielenie się ludzi na narody i języki. Heber i Faleg stali się protoplastami narodu, który zamieszkał w bliskości miasta Ur, czyli Mugheir — Chaldejskiego. Stąd na rozkaz Boży wyszedł Abraham i udał się do ziemi Chananejskiej, aby tam dać początek narodowi, któremu Bóg zwierzył wszystkie skarby łask swoich.

Drugi syn Hebera J e k t a n wraz z 13 synami stał się protoplastą ludów, które zamieszkały w południowych stronach Arabii, a także w Indyach. O ile zajęli inne krainy, nic pewnego dotąd niewiadomo.

Pomniki assyryjskie podają nam tylko szczupłą wiadomość o potomkach A s a r m o t a, którzy osiedlili się na miejscu plemienia Kuszyckiego Sabata w południowym Hindustanie.

Teofrastes [1]) podaję siedzibę synów

[1]) Histor plant. IX. 4.

Abimaela w Arabii południowej, gdzie nosili nazwę Malitów (Abimael—syn Maela.)

Semici zawładnąwszy państwami zbudowanemi przez Chamitów uczynili je nawskroś religijnemi. W Egipcie całe życie zarówno prywatne jak publiczne zdawało się być poświęcone sprawom kultu. Assyrya, chociaż charakterystyczną jej stroną jest duch wojny i zaboru, wszakże sprawy religii nie ustępowały w niej na drugi plan. Owszem same wyprawy wojenne podejmowane były w imię religii.

5. Religia, którą wyznawały ówczesne narody była monoteistyczna—prawdziwa. Świadczą o tem pomniki starożytności. Na jednym z grobowców Egipskich czytamy taki napis: „Przywiązałem do siebie Boga miłością moją: chleba dałem łaknącemu, wody spragnionemu, okryłem tego, który był nagi, dałem schronienie i przytułek opuszczonemu.“ A na innym grobowcu: „O serce, serce, które mi dała matka moja, serce z czasów, gdym była na ziemi, nie powstawaj przeciwko mnie jako świadek, nie obwiniaj mnie przed Bogiem Wielkim.“

W późniejszych dopiero czasach monoteizm zastąpiony został całą gromadą bogów i bożków, nie w tym jednak stopniu, żeby ludzkość w zupełności zatraciła pamięć o istnieniu Jednego Wszechmocnego Boga. Owszem, przeciwnie. Nawet u najbardziej barbarzyńskich i zdziczałych ludów Afryki—u Murzynów oddanych fetyszyzmowi można usłyszeć zdanie, że Bóg jest istotą najwyższą, ale tak wielką i potężną, że człowiek o Nim nic wiedzieć nie może.“ [1])

[1]) Jodko. Szkic histor. roz. ludz. I. 97.—Vigouroux. Dictionnaire de la Bible.

Przenajświętsza Eucharystya.

PRZENAJŚWIĘTSZA OFIARA EUCHARYSTYI.

(C. d.)

IV.

W jaki sposób mamy korzystać z Przenajświętszej Ofiary Eucharystycznej.

„Jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą,“
(I Kor. XV, 22.)

Bóg jest początkiem wszystkiego i On także końcem ostatecznym. Na łono Jego, jako do punktu ciężkości swojej, powrócić ma wszelkie stworzenie i w Nim jedynie znajdzie miejsce zupełnego odpocznienia. Bóg jest końcem samego Chrystusa Pana. Chrystus idzie do Ojca; Ojciec jest kresem prawdziwym wszystkich Jego Tajemnic, które skończyły się nie pierwej, aż wszystek wszedł w Tego i wszystek dokonał się w Tym, który „Go zrodził“ [1]) i „posłał.“ [2]) Tego wyraźnie uczy nas Apostoł: Chrystus „gdy poda królestwo Bogu i Ojcu, gdy zniszczy wszelaką zwierzchność, i władzę, i moc... gdy Mu wszystko poddane będzie, tedy i Sam Syn będzie poddan Temu, który Mu poddał wszystko: aby Bóg był wszystko we wszystkich.“ [3])

Co Chrystus Pan Sam na Sobie już dopełnił, tego pragnie dopełnić na nas wszystkich, którzy działaniu Jego Miłości nie stawimy oporu. On pożąda nas wszystkich przywieść do stóp Swego Ojca Niebieskiego, to jest w same głębokości Bóstwa, i „podać nas Ojcu.“ On Sam jest „drogą, prawdą i żywotem,“ [1]) przez Niego odnajdujemy Boga, do którego „wesela wchodzimy na wieki.“ [2])

Wiemy już, że Jednorodzony Syn Boży dzieło to swojej Miłości prowadzi przez własną Ofiarę w Przenajświętszej Eucharystyi; wiemy również, przez co mamy usposobić się do uczestniczenia z pożytkiem w tej Ofierze. Pozostaje nam tedy wyjaśnić potrzebę i sposób uczestniczenia w Niej dla Chwały Boga i pożytku naszego.

„W tem jest miłość: nie jakobyśmy my umiłowali Boga; ale iż On pierwszy umiłował nas i posłał Syna Swego ubłaganiem za grzechy nasze,“ [3]) powiada uczeń miłości Jan św. Dla grzesznej ludzkości niemasz innej drogi powrotu do Boga, jedno przez Ofiarę Syna Bożego, „bo w Nim, jak powiada Apostoł narodów, upodobało się, aby wszystka zupełność mieszkała; ażeby przezeń pojednało się wszystko z Nim... bądź co na ziemi, bądź co w niebiesiech jest.“ [4]) Lubo Syn Boży dokonał „pojednania“ człowieczeństwa z Ojcem, umierając na Krzyżu, lubo przedłuża sprawę tego „pojednania“ w Przenajświętszej Ofierze Eucharystyi, potrzeba jednak każdej duszy wziąć w Niej żywy udział, najściślej jednocząc się z Nią przez miłość dla Syna Bożego, zwłaszcza w tym momencie, kiedy On Sam ofiaruje się Ojcu we Mszy Świętej. Inaczej postępując, zamykamy serca przed potokami łask, które z tej Ofiary płyną i które Bóg-Ofiara pragnie wylać na nas.

Bóg Wcielony, wieńcząc dzieła Swej Miłości względem człowieka przez ustanowienie Ofiary Eucharystycznej, uczestniczenie w Niej uczynił dla nas przykazaniem. Wprawdzie nie zobowiązał nas do niego pod grzechem, bo gdzie miłość

[1]) Ps. CIX, 3.
[2]) Jan V, 37.
[3]) I Kor. XV, 24—28.

[1]) Jan XIV, 6.
[2]) Mat. XXI, 23.
[3]) I Jan IV, 10.
[4]) Kol. I, 19. 20.

obfituje, tam niema niewolnictwa, które jedynie pod grozą kary pełni wolę panów; lecz wydając Siebie na Ofiarę w Przenajświętszym Sakramencie, pragnął i na wieki pragnie, abyśmy zrozumieli Jego Miłość ku nam w tej Ofierze, żeby samo serce nagliło nas do uczestniczenia w Niej i przyjmowania z miłością skarbów, które z tego Źródła żywota pragnie nam udzielać.

Uczestnictwo w Ofierze Eucharystycznej zajmuje pierwsze miejsce w świecie przyczyn, od których Bóg raczył zależnem uczynić odrodzenie człowieczeństwa i zstąpienie królestwa swojego na ziemię. Jak, chcąc zbierać, potrzeba zasiać, i chcąc dojść do celu, potrzeba iść, i chcąc żyć, potrzeba jeść, i chcąc innym udzielić myśli swojej, potrzeba mówić: tak chcąc odrodzić ducha, wprowadzić weń życie Boże, potrzeba uczestniczyć w Ofierze Chrystusa w Przenajświętszej Eucharystyi i czerpać z Niej życie nadprzyrodzone. Bez wątpienia, Bóg nikogo i niczego nie potrzebuje; zawsze tylko to czyni, co chciał uczynić; ale nieomylnie wiedząc, co stanie się w danym razie, chce, aby to tylko się stało, co stanie się według ustanowionego przezeń porządku, czyli za użyciem środków, które Sam przepisał. A ponieważ upodobało Mu się w Ofierze Eucharystycznej streścić zasługi Swego Syna, Jego Ofiary Krzyżowej, Eucharystyę uczynić ogniskiem życia Bożego dla ludzi, więc każda pojedyncza dusza i wszyscy ludzie nie inaczej mogą odrodzić się i żyć nadprzyrodzonem życiem, jedno uczestnicząc w tej Ofierze i z tej Tajemnicy Miłości czerpiąc łaski potrzebne.

Jezus Chrystus, wchodząc na ten świat—rzekł Ojcu: „Oto idę, abym czynił wolę Twoją.“ [1]) Dzisiaj ofiarując Siebie we Mszy Świętej, mówi do Niego: Oto idę, abym nie przestawał być „Barankiem zabitym“ [2]) ku Chwale Twojej, abym z miłością, upominał się o należność moją, kupioną za cenę życia ziemskiego, Ofiary na krzyżu i przedłużenia Jej w Przenajświętszej Eucharystyi: „na mnie czekają sprawiedliwi, aż mi nagrodzisz;“ [1]) „nie będę bowiem nasycon, aż się okaże w nich Chwała Twoja.“ [2]) Chwała Ojca, usprawiedliwienie i pozyskanie dusz ludzkich, aby w nich „uwielbiony był Ojciec,“ [3]) to cała treść Ofiary Syna Bożego w Przenajświętszej Eucharystyi, to jedyna żądza Jego Serca. Jakaż to dźwignia dla całej ludzkości! Jeżeli bowiem pierwszy akt, którym w zaraniu życia ziemskiego Syn Boży ofiarował się Ojcu na pełnienie Jego Woli, był przedmiotem podziwu i zdumienia dla trzech Hierarchii anielskich, cóż powiemy o dalszem Jego życiu i wszystkich Tajemnicach, które składały się na Dzieło Ookupienia; co powiemy o Tajemnicy Eucharystyi? Są to piękności niedoścignione dla wszystkich umysłów stworzonych. Sam tylko Ojciec Niebieski zna je i prawdziwie ocenia wartość nieskończoną życia i Ofiary błogosławionego Syna Swojego; albowiem doniosłość i cena ofiary mierzy się doskonałością istoty, która ofiaruje siebie, „Syna zaś Bożego nikt nie zna jedno Ojciec, ani Ojca kto zna jedno Syn,“ [4]) jak mówi Ewangelia.

Powiadają pisarze święci, że jedna łza Syna Bożego wystarczyłaby dla zbawienia świata, że „jedna rana z najmniejszego ciernia na skroni Zbawiciela sowicie i przeobficie opłaciłaby nadprzyrodzone—po wszystkie czasy—mieszkanie Trójcy Przenajświętszej na ziemi.“ Jakąż więc przewyższającą wartość stanowi całe Jego życie, ubogie, pełne upokorzeń i cierpienia;—jakąż ma wartość to morze cierpień, w którem pogrążona była dusza Jego, to niezliczone mnóstwo ran, któremi wszystko—od stóp do głowy — ciało Jego było okryte;—jakiej ceny była ofiara Jego na

[1]) Ps. XXXIX, 9.
[2]) Obj. XIII, 8.

[1]) Ps. CXLI, 8.
[2]) Ps. XVI, 15.
[3]) Jan XV, 8.
[4]) Mat. XI, 27.



NAJŚWIĘTSZA PANNA Z DZIECIĄTKIEM.

krzyżu; jakiej wreszcie niezrównanej wartości są zniewagi i wyniszczenie Syna Bożego w Przenajświętszej Eucharystyi?.. Cały ten niepojęty nakład Ofiary Baranka bez zmazy, którą podjął z miłości dla Ojca Niebieskiego i całego człowieczeństwa, Bóg Ojciec z przedziwną miłością przechowuje w Swem Sercu. A jeżeli Duch Święty upewnia nas, że „wiele może u Boga ustawiczna prośba każdego sprawiedliwego,“ [1]) jakaż tedy jest moc i znaczenie Ofiary Przenajświętszego Sakramentu, w której zgromadzony jest cały owoc Odkupienia, w której Syn Boży nie przestaje wyniszczać Siebie dla Chwały Ojca i zbawienia ludzi?

O! czemuż ludzie nie rozumieją znaczenia tej Ofiary Boga; czemu nie chcą rozumieć Jego głosu do nich: „Jam jest droga, prawda i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przezemnie;“ [2]) czemu tak mało dusz rozumie Jego wołanie pełne miłości: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę?“ [3]) Niegdyś przepowiedział Prorok: „Pan czyni, że potop trwa: a będzie siedział Pan Król na wieki. Pan mocy ludowi swemu doda: Pan błogosławić będzie ludowi swemu w pokoju.“ [4]) Ten potop jest zdrojem łask nieprzebranych, które na świat płyną z Ofiary Eucharystycznej, „dodają mocy ludowi Bożemu“ i sprowadzają nań „błogosławieństwa w pokoju.“ Świat nie rozumie tego; lecz kto wierzy, kto uznaje swoją nędzę, kto umie za winy żałować i z miłością dla Boga Utajonego przystępuje do uczestnictwa w Jego Ofierze, ten „czerpie nieprzebrane łaski z radością ze zdrojów Zbawicielowych.“ [5])

Zobaczmy, jak należy czerpać te łaski?

(D. c. n.)

[1]) Jan V, 16.
[2]) Jan XVI, 6.
[3]) Mat. XI, 28.
[4]) Ps. XXVIII, 10. 11.
[5]) Izai. XII, 3.

Dzieło Miłosierdzia.

HISTORYA MARYAWITÓW

IV.

(C. d.)

Z tego, cośmy powiedzieli o działaniu Boga w duszy Maryi Franciszki, spostrzegamy trzy jej stany i przedziwną—z Boską Mądrością prowadzoną—harmonię między nimi. Każda łaska była podstawą do nowej i wyższej łaski, która z tamtej logicznie płynęła i razem z poprzedniemi tworzyła jedną piękną całość. Jest to dowód wielkiej miłości, jaką miał Boski Mistrz dla tej duszy wybranej,—jest to znak nieomylny działania Jego Mądrości Niestworzonej, która potrafi tworzyć arcydzieła w duszach ludzkich.

Jak to widzieliśmy, Pan Jezus—przygotowując duszę Maryi Franciszki do łask swoich — przedewszystkiem pogrążył ją w głębokie poznanie nędzy własnej ze względu na grzech. Była to podstawa — prawdziwie po Bożemu założona — do wszystkich łask, które Marya Franciszka miała otrzymywać w życiu dalszem. Od tej pory największe dary Boże, a tem bardziej uznanie ludzkie nie mogły wpłynąć na lepsze jej mniemanie o sobie, lub rozbudzić w niej zarozumiałości, — gdyż nic nie mogło zatrzeć w jej duszy najgłębszego przeświadczenia, że „jest wielką grzesznicą.“

Pan Jezus, chcąc podnieść Maryę Franciszkę na wyższy stopień doskonałości, odwrócił jej uwagę od rozpamiętywania nędzy własnej. Dokonał tego, wyrzucając jej niewdzięczność i wyliczając szereg łask, o których dotąd nie wiedziała. W ten sposób wprowadził jej duszę w stan ciągłej pamięci na łaski, któremi ją obdarzał, a tem samem podniósł ją do stanu ustawicznego dziękczynienia. Taki stan duszy przedziwnie wypływa z poprzedniego. Dusza poznająca nędzę

swoją i ugruntowana w pokorze, gdy w świetle łaski widzi dary, jakie Bóg jej udziela,— uniża się jeszcze głębiej i pobudza się do wdzięczności dla Boga.

Wreszcie Mistrz Boski przez pokorę i wdzięczność wprowadził duszę Maryi Franciszki na drogę miłości — czyli zjednoczenia.[1])

Przedziwnie dokonał tego. Dał poznać Maryi Franciszce szczęście Wybranych w niebie, które polega na zjednoczeniu Ich dusz w Jego Sercu; nauczył ją, że „szczęśliwość Trójcy Przenajświętszej jest w miłości;“ wyjaśnił jej trzy stopnie miłości. A gdy zrozumiała, na czem szczęście świętych polega,— gdy poznała, że szczęście Samego Boga stanowi miłość,—„w tej chwili od Serca Pana Jezusa wyszedł płomień, który ogarnął jej duszę aż do omdlenia.“[2])

„Płomień ten, jak mówi Marya Franciszka, sprawił jej wielkie cierpienie, gdyż trawił w duszy wszystko, co jest nieczyste czyli niegodne Boga trzykroć Świętego.“ Dla tego zaczęła błagać Pana Jezusa, żeby odszedł od niej, bo „jest nieczystą i nie może znieść Jego Świętości.“ Lecz Pan rzekł: „Masz Serce moje; proś o co chcesz... czyń, co chcesz,“—jakby wskazując jej, dokąd ma zwrócić się z prośbą, gdzie znajdzie źródło oczyszczenia swego. Słowa Pana Jezusa jeszcze bardziej pogrążyły Maryę Franciszkę w pokorze; dlatego o nic więcej nie prosiła Go—tylko „o odpuszczenie grzechów i łaskę nigdy nieobrażania Go.“

Pan wysłuchał jej prośbę pokorną i zapewnił ją, że „odpuszczone jej są grzechy i utwierdzona jest w łasce.“

Zapewnienie Pana Jezusa zawiera dwie nadzwyczajne łaski: odpuszczenie grzechów i utwierdzenie w łasce.

[1]) Teologowie Mistyczni w podobny sposób dzielą stan duszy; pierwszy nazywają drogą oczyszczającą,— drugi oświecającą,— trzeci jednoczącą.

[2]) Św. Jan od Krzyża nazywa to „La vive flamme“—„ogień żywy.“ Czyt. o tem w dziełach jego.

Zapewnienie o odpuszczeniu grzechów nazywamy „łaską nadzwyczajną.“ Bo chociaż rozgrzeszenie sakramentalne ma moc odpuszczania grzechów, — jednakże, jak Teologia mówi, „po rozgrzeszeniu — bez szczególnego objawienia — nie możemy być pewni pewnością wiary, że mamy grzechy odpuszczone.“[1]) Teologia twierdzenie swoje opiera na tem, że penitent nie zawsze ma usposobienie wymagane do otrzymania rozgrzeszenia, więc Bóg nie zawsze potwierdza rozgrzeszenie kapłańskie. Gdy zaś Sam objawia odpuszczenie grzechów, wtedy nie może być żadnej wątpliwości, że nam przebaczył wszystko.

Z historyi Świętych znamy wiele faktów podobnej łaski; otrzymał ją św. Franciszek z Assyżu, św. Katarzyna Seneńska, św. Małgorzata z Kortony[2]) i inni.

Z tego, cośmy już powiedzieli o Maryi Franciszce,— przez „odpuszczenie jej grzechów“ należy rozumieć ,,odpuszczenie wszystkich niedoskonałości i najdrobniejszych uchybień przeciwnych Woli Bożej.

Zapewnienie „o utwierdzeniu w łasce“—jest nadzwyczajnym darem Boga i nieskończenie większym od łaski poprzedniej. Chociaż bowiem Marya Franciszka nigdy nie popełniła grzechu dobrowolnego, jednakże—bezwzględnie mówiąc —mogła zgrzeszyć i utracić Boga,—jak to wyrozumieć można ze słów Pana Jezusa, które znajdujemy w jej objawieniach. „Wszystko, co ci oznajmiam, — czytamy tam,— są to wielkie dary i łaski, które mocen jestem dać, komu chcę,— ale pamiętaj, że możesz je w jednej chwili stracić, możesz zgrzeszyć i jak błyskawica — strącona być do piekła.“ Utwierdzenie przeto w łasce utwierdziło jej wolę w dobrem,— a więc uczyniło ją niezdolną do popełnienia

[1]) Hurter Teol. Dogm. „De Sacr. Poenitentiae.“

[2]) Żyw. św. Fran. z As. przez O. Prok.— Żyw. św. Katarzyny Sen. p. O. Rajmunda z Cap.— i Żyw. św. Małg.

grzechu, zapewniło jej posiadanie wszystkich łask, a wreszcie posiadanie Boga na wieki. [1])

Podobne „utwierdzenie w łasce“ znajdujemy w historyi niektórych świętych. Np. św. Franciszek z Assyżu powiada o sobie, że Pan Jezus dał mu ten dar nadzwyczajny, mówiąc: „Franciszku, obiecuję ci żywot wieczny, i tak cię w tem upewniam, iż go w żaden sposób nie możesz utracić.“ [2])

Ze szczegółów, któreśmy podali o stanie duszy Maryi Franciszki i z tego, co wiemy o przedziwnej drodze, jaką Bóg ją prowadził,—nieskończoną widzimy różnicę między kierunkiem Boskiego jej Mistrza — a kierunkiem przewodników duchownych,— między środkami, jakich On używa, a środkami, które asceci podają.

Asceci ujęli w pewien system teoryę postępu wewnętrznego. Zaczynają zwykle od rzeczy zewnętrznych,— od zewnętrznego umartwienia zmysłów, aby duszę wprowadzić na drogę umartwienia i pokuty;— przepisują pewne sposoby upakarzania, aby wyrobić w duszy pokorę;—zalecają ubóstwo zewnętrzne, aby serce człowieka oderwać od rzeczy ziemskich; — zalecają posłuszeństwo przełożonym lub przewodnikom duchownym, aby przyprowadzić duszę do wyrzeczenia się siebie i pełnienia Woli Bożej... Wszystkie te środki mają cel święty, bo prowadzą dusze do doskonałości czyli zjednoczenia z Bogiem. Środków tych używali nawet Święci Przewodnicy i nauczyli ich — dusze sobie powierzone. Z doświadczenia jednakże wiemy, że takie środki nie zawsze prowadzą do celu. Niektóre dusze ze środków czynią sobie cel,— przywiązują się do nich, zamiast szukać Boga,— a w ten sposób wchodzą na drogę fałszywej pobożności i zaniedbują ćwiczenie się w gruntownej cnocie.

[1]) Teologia Mistyczna obszernie rozbiera dar utwierdzenia w łasce; podobnież nazywa go „confirmatio in gratia.“ Czyt. Direct. Myst. Voss.

[2]) Żywot św. Franciszka z kronik. Braci Mniejszych Kapuc. wyd. 1863 r. str. 726.

Boski Mistrz, który „wie skrytości wszystkich serc,“ [1]) w prowadzeniu Maryi Franciszki zaczyna od najgłębszych tajników jej serca i duszy. On nie potrzebuje używać środków zewnętrznych, lecz działa w głębi serca i słowem twórczem przeistacza je. Sam wyrywa z korzeniem każdą niedoskonałość, ze strony zaś duszy żąda jedynie zgody. Na takiej drodze dusza cierpi,— ale nie walczy.

Poznajmy, jak Mistrz Boski przez piętnaście stopni przeprowadza oczyszczenie serca Maryi Franciszki, odrywając je od wszelkiej niedoskonałości. „Żąda od niej oderwania serca od rzeczy ziemskich, — od stworzeń,— od siebie samej; — ten stopień zawiera trzy: oderwanie od względów ludzkich, chęci własnych i upodobań. Żąda wyrzeczenia się wszelkiej pociechy: od ludzi, w czynnościach i ćwiczeniach duchownych; żąda poddania się Woli Bożej: w przeciwnościach, prześladowaniach i cierpieniach; wreszcie żąda wyrzeczenia się owoców swej pracy, godziwych przyjemności i wszelkiego działania.“ Cała ta droga oczyszczenia serca trwała w ciągu dziewięciu lat.

„Po oczyszczeniu serca, jak pisze o sobie Marya Franciszka, tak czuła się wewnętrznie ogołoconą ze wszystkiego, że kiedy Pan Jezus zażądał od niej wyrzeczenia się wszystkich swoich pragnień, zdziwiona zapytała: „Panie, jakich pragnień?“ Pan Jezus odpowiedział jej: „Świętych pragnień: dla siebie — dla innych i dla Chwały Bożej.“ Przerażona takiem żądaniem — powiedziała: „Panie przecież i świętym zostawiłeś pragnienia... życie bez pragnienia Chwały Twojej będzie dla mnie konaniem“... Pan odpowiedział jej: „To będzie mors mystica... śmierć mistyczna“— („noc ciemności“).

„W „nocy ciemności“ Mistrz Boski, — jak pisze dalej Marya Franciszka, — oczyszczał władze jej duszy: wolę — rozum —pamięć i czucie; dokonał tego przez ta-

[1]) Ps. XLIII, 22.

jemnicze związanie [1]) czyli zawieszenie tych władz w porządku nadnaturalnym,— w niczem nie krępując działania naturalnego.“ Są to rzeczy tajemnicze, zrozumiałe — nawet nie dla wszystkich wybranych Bożych.

„W tym stanie dusza jej — pogrążona w otchłań ciemności nadprzyrodzonej, opuszczenia od Boga i tęsknoty za Nim— miała poznanie wielkości grzechu w tych słowach: „Grzech otworzył piekło,— grzech spustoszył ziemię,— grzech zabił Boga-Człowieka.“ Po tych słowach ogarnęły jej duszę jeszcze większe ciemności i oddalenie od Boga, które przeszło w nieopisaną mękę. W czasie tej męki miała poznanie piekła w tych słowach: „Piekło jest to miejsce odrzucenia od Boga; ogień — to niepohamowana żądza duszy widzenia Boga i posiadania Go, która ją całą pożera, a nigdy nie spali; rozpacz — to straszne słowo: na wieki.“

Wspomnieliśmy, że w stanie „nocy ciemności“ dusza Maryi Franciszki przechodziła Tajemnice życia Pana Jezusa, uczestnicząc w Jego cierpieniach. W początkach tej drogi przechodziła Tajemnicę Wcielenia, którą sama tak opisuje.

„Po kilku miesiącach stanu „nocy ciemności“ otrzymałam takie wyjaśnienie: *„Dotąd w kontemplacyi nadprzyrodzonej przechodziłaś Tajemnicę Wcielenia; w podobieństwie widziałaś i czułaś to wszystko, co widział i cierpiał Pan Jezus, będąc w żywocie Swej Matki. Związanie twojej woli i rozumu było na podobieństwo Jego związania: miał Wolę najdoskonalszą i pełność Rozumu w stopniu najwyższym, a — nie używał — miał jakby związane,— z tego czuł wielkie umartwienie. Widział i czuł tęsknotę dusz— zatrzymanych w otchłaniach—wyczekujących na Jego przyjście. Cierpiał, że wszyscy ludzie—oddaleni od Boga—błąkają się w ciemnościach grzechu. Widział ich niewdzięczność względem Boga za łaski i dobrodziejstwa. W końcu ukazaną miał straszną Mękę, którą miał rozpocząć w Ogrójcu, i z tego czuł wielki smutek... Bóstwo Jego było ściśle połączone z Człowieczeństwem,— umysł stale wpatrywał się w Chwałę Ojca Niebieskiego, —pamięć zatopiona była w Doskonałościach Jego;—więc i ty pocieszona byłaś widzeniem Chwały Jego i Świętych;—w pamięci zachowane ci zostały łaski i dary i poznane Doskonałości Jego.“* Natychmiast miałam porównane wyjaśnienia powyższe z tem, co sama przechodziłam,— dotąd bowiem nie wiedziałam, że cierpienia moje były uczestniczeniem w cierpieniach Pana Jezusa. Nadto zrozumiałam, że tą duszą tęskniącą i wyczekującą Pana,—błąkającą się w ciemnościach grzechu i niewdzięczną względem Boga za łaski i dobrodziejstwa—byłam ja sama.“

Cokolwiek dalej czytamy taki ustęp: „Pan Jezus wyjaśnił mi, że są trzy stopnie modlitwy wewnętrznej: pierwszy— jest to zwyczajne rozmyślanie czyli rozważanie prawd Bożych; drugi, modlitwa składająca się z aktów strzelistych (oratio affectiva); trzeci—kontemplacya; że każda dusza przy łasce Bożej może osiągnąć te trzy stopnie modlitwy. Nadto miałam wyjaśnione, że kontemplacya dzieli się na zwykłą i nadprzyrodzoną,— nadprzyrodzona zaś ma wiele stopni i dzieli się na bierną i czynną; że żadna dusza nie może wznieść się do kontemplacyi nadprzyrodzonej i nie powinna jej pragnąć,— albowiem Sam tylko Bóg mocen podnieść duszę na ten stopień modlitwy.“

„Pan Jezus wyjaśnił mi również trzy stopnie zjednoczenia duszy z Bogiem: pierwszy — polega na poddaniu się we wszystkiem Woli Bożej; drugi —na zamiłowaniu tej Woli; trzeci—na zjednoczeniu woli naszej z Wolą Bożą;—a potem rzekł: „Teraz przechodzisz na drugi stopień zjednoczenia: z poddania się Woli Bożej do zamiłowania tejże Woli... Tam dusza w kontemplacyi nadprzyrodzonej była w stanie biernym,— tu zaczyna być czynną; tam dusza stopniowo zamierała naturze,— tu zaczyna żyć życiem Chrystusa, rozmiło-

[1]) „Związanie władz duszy“ jest to wyrażenie tajemnicze, zrozumiałe dla tych, którzy tej łaski doświadczyli na sobie.

wując się w Jego Woli. Wszystko, cokolwiek cię teraz spotka,— ciesz się jedynie dla tego, że się przez to spełnia Wola Boża. Chcę, żebyś odtąd w Tajemnicach życia mego widziała samą Miłość.“

„Pan Jezus,—pisze dalej Marya Franciszka,— chcąc w szczególny sposób zwrócić uwagę moją na miłość Boga, rzekł mi: „Z miłości Bóg Ojciec cię stworzył, z miłości Syn Boży cię odkupił, z miłości Duch Święty cię poświęcił; Bóg Ojciec stworzył cię dla Chwały Swojej, żeby cię uczynić uczestniczką tej Chwały,—Syn Boży otworzył i wskazał ci drogę, po której masz wejść do tejże Chwały,— Duch Święty cię prowadzi — poprzedzając łaskami.“

Po tajemnicy Wcielenia Marya Franciszka przechodziła w kontemplacyi nadprzyrodzonej inne Tajemnice życia Pana Jezusa, biorąc udział we wszystkich Jego cierpieniach. Po skończonej „nocy ciemności“ przeszła życie Pana Jezusa publiczne,— a wreszcie Tajemnicę Męki Pańskiej,— uczestnicząc w tem, co Pan Jezus podczas Męki Swojej ucierpiał w duszy i na sławie.

Zaznaczamy tutaj, że wielka zachodzi różnica między kontemplacyą nadprzyrodzoną Świętych Pańskich,—a tem, co przechodziła w duszy Marya Franciszka; oni oglądali w duchu Tajemnice Pana Jezusa, mieli ukazane Jego cierpienia podczas Męki i boleli nad niemi; Marya Franciszka zaś—na podobieństwo Matki Najświętszej—brała żywy udział we wszystkich Tajemnicach życia i Męki Pana Jezusa i stała się przez to prawdziwą męczennicą ducha.

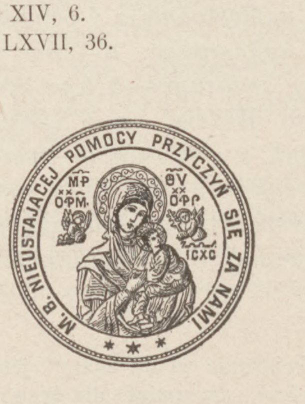
Założenie nie pozwala nam obszerniej rozbierać łask i darów, które Bóg udzielał duszy Maryi Franciszki. Ze skąpych jednakże szczegółów, któreśmy podali, możemy poznać przedziwną drogę oczyszczenia jej serca i niezrównanie piękną harmonię w połączeniu Tajemnic życia Pana Jezusa z oczyszczeniem jej duszy i z dalszym postępem na drodze zjednoczenia; możemy poznać bogactwo światła co do łask Bożych i dróg, jakiemi Bóg dusze prowadzi, — oraz głębokie i jasne poznanie Jego stosunku do człowieka. Znamy najgłębszych Teologów Mistycznych, znamy arcydzieła Miłości Bożej w duszach wybranych, — takiej jednak drogi, jaką Marya Franciszka jest prowadzona, tak jasnego światła przy wielkiej prostocie, jakie w kierunku jej odbieramy, nie znaleźliśmy nigdzie. Wszystko to przekonało nas, że Mistrzem jej jest Mądrość Niestworzona. Dlatego szczere politowanie czuliśmy zawsze dla kapłanów, którzy chcieli narzucić jej swoje przewodnictwo lub podawali siebie za jej mistrzów duchownych; bo niemasz doskonalszego Mistrza nad Tego, który o Sobie powiedział: „Jam jest Droga, Prawda i Żywot.“ [1])

Zapyta kto może, co skłoniło nas do pisania tajników duszy osoby, która żyje? Odpowiemy mu, że jedynie „Chwała Boża“— aby „Bóg był uwielbiony w stworzeniu,“—i pożytek „ludzi dobrej woli.“ Wiedząc z doświadczenia— bo i my byliśmy „dziećmi XIX i XX wieku“ — że ludzie wątpią o działaniu Boga w duszach, — chcieliśmy pokazać im, że po za światem materyalnym jest świat inny nie mniej rzeczywisty od pierwszego, lecz nierównie piękniejszy, świat nadprzyrodzony — pełen cudów Wszechmocy, Mądrości i Miłości Boga; że jest Bóg i nie przestaje być Bogiem Miłości;—pragnęliśmy umysły i serca ludzkie zwrócić ku Niemu, aby wszyscy z własnego doświadczenia przekonali się, że „dziwny jest Bóg w Świętych swoich.“ [2])

(D. c. n.)

---

[1]) Jan XIV, 6.
[2]) Ps. LXVII, 36.



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.